Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Organ Chrześcijańskiej Demokracji

KATOWICE, ULICA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr. 43 — TELEFON KATOWICE 260

Nr. 10. | Katowice, środa, dnia 25go lipca 1928 r. | Rok 1.

Jak sekretarjat p. Korfantego sfałszował rzekomy zjazd Chrześ. Demokracji z dnia 11 grudnia 1927, aby oderwać Śląsk od całości stronnictwa.

Tak zwany Zjazd Grudniowy pod przewodnictwem Korfantego odbyty był wielkiem, zbrodniczem oszukaństwem śląskiego ludu.

Oto cyfrowe dowody, oparte na liście uczestników owego niby Zjazdu, znajdującej się w sekretarjacie pana Korfantego.

Według regulaminu obowiązującego na Śląsku, poszczególne Koła wysyłają na Zjazd po jednym delegacie na każdych 50 członków.

Oto z jakich miejscowości pochodzili uczestnicy:

1) pow. katowicki miał uczestn. pochodz. z 24 miejsc.
2) „ świętochłow. „ „ „ z 11 „
3) „ pszczyński „ „ „ z 16 „
4) „ tarnogórski „ „ „ z 2 „
5) „ rybnicki „ „ „ z 3 „
6) „ lubliniecki „ „ „ z 3 „

Gdy zważymy, że powiat lubliniecki liczy przeszło 20 Kół Ch. D., który żywy udział biorą w pracy politycznej stronnictwa, gdy się zważy, że powiat rybnicki (największy powiat na Śląsku) posiada 43 Koła CH. D., to niepodobna uznać za rzecz możliwą, aby tylko 2 wzgl. 3 miejscowości (Koła) odezwały się na apel, a inne miały Zjazd bojkotować.

A z powiatu tarnogórskiego, liczącego również poważną liczbę Kół, też zaledwie dwa miały reagować na wezwanie na Zjazd.

Lecz przyjrzyjmy się w tych trzech powiatach miejscowościom, które ten rzekomy Zjazd obesłały.

W tarnogórskim powiecie znajdziemy tam dwie: Radzionków i Tarnowskie Góry, stolicę pow. i największe miasto w powiecie.

W rybnickim znajdziemy to samo: jest ktoś z Rybnika, stolicy powiatu, stanowiącego z Paruszowcem poniekąd jedną całość — oraz z miasteczka Żory. Oto wszystko. Nikogo ze wsi! Z całego powiatu!

W lublinieckim to samo: znajdujemy Lubliniec, stolicę powiatu, i gminę Piasek.

Najwyraźniej z tego widać, że Koła w tych powiatach wcale nie były zaproszone na Zjazd. Potwierdzają to zresztą kategoryczne twierdzenia szeregu działaczów z tych powiatów, którzy obecnie, słysząc o kwestji dokonanego oderwania Śląska od Centrali — stają wobec kwestji im zupełnie obcej.

Oto naga prawda, wynikająca z cyfr. —

Przyjrzyjmy się dalej innym powiatom, które znów dostarczyły nadmiernego kontyngentu uczestników zebrania. Są to powiaty katowicki i świętochłowicki.

Działy się tu rzeczy niesamowite.

Miasto Katowice, o którem z akt Koła Katowickiego wiemy, że w czasie największego rozwoju Kół CH. D. miało około 400 członków, tj. 8 delegatów, jest reprezentowane przez 44 osoby. Potrąciwszy czterech posłów, zamieszkałych w Katowicach, a obecnych na Zjeździe, otrzymamy imponującą liczbę 40 delegatów, co odpowiada jakoby 2000 członków. Jest to oczywisty nonsens. Widzimy, że nie było to zebranie delegatów, lecz osób przygodnie zaproszonych.

To samo widzimy i w innych miejscowościach powiatu katowickiego, a przedewszystkiem w Siemianowicach.

Koło tamtejsze liczy około 50 członków (tj. płacących składki i uczestniczących w zebraniach). Ksiązkowo wykazuje nazwisk więcej, około 100, mogło było więc wysłać na Zjazd delegatów — 2-ch 3-ch delegatów, co razem z posłem Sosińskim, którego Siemianowice są siedzibą, czyni 4 delegatów z Siemianowic. Tymczasem lista obecności wykazuje ich 22 osoby! Odpowiadałoby to przecież przeszło tysiącowi członków! — Znowu oczywisty nonsens. —

Zebranie, w którem cały powiat rybnicki, mający 43 Kół, jest reprezentowany przez 3 miejscowości a 4 osoby — a jedyna miejscowość Siemianowice mająca Koło CH. D. o liczbie do 100 członków, reprezentowana jest przez 22 osoby, — tego zebrania niepodobna nazwać zebranie delegatów. to jasne.

* * *

Czemże więc było to zebranie z dnia 11. grudnia 1927 r.? Czy Zjazdem Członków?

Zobaczymy.

Szczegółowo została zbadana miejscowość, która największy kontyngent uczestników wysłała Ziazdowi tj. Katowice. Z Katowic osób było 45. Otóż okazuje się, że z tej liczby większa część, boaż 24 osoby nie była wcale członkami, — nie jest nawet znana Zarządowi Koła Katowickiego i w jego księgach nie figurowała. Zaś pozostałe 21 osób, są to istotni członkowie (ale nie delegaci).

Lista obecności dalszą nam jeszcze chowa niespodziankę.

Znajdujemy tam bowiem 16 osób, co do których nawet niema wzmianki z jakiej miejscowości pochodzą i czy wogóle z jakiem Kołem CH. D. są w kontakcie.

Zestawmy liczby poniższe:

3 powiaty o silnym ruchu CH. D. (rybnicki, tarnogórski, lubliniecki) zastąpione były przez 11 członków, natomiast same Katowice dały 25 osób, nienależących do CH. D., co łącznie z 16 osobami bez miejsca zamieszkania czyni 41 osób niečzłonków!

A więc nie było to nawet zebranie członków CH. D.! Do tego niezbitego rezultatu przychodzimy na podstawie suchej analizy cyfrowej opartej na liście obecności.

Cóż to było zatem za zebranie?

Był to poprostu wiec zwołany przez gazetę z dziś na jutro, oraz przez listy lub telefony do kilkudziesięciu osób z CH D. z najbliższych miejscowości.

Rezultat był taki:

Na ogólną liczbę 284-ch osób zapisanych na liście obecności

1) najściślejszy okręg przemysłowy dał 200 osób
   katowicki powiat 143
   świętochł. „ 52
2) cztery powiaty śląskie, gdzie CH. D. najsilniej jest reprezentowana, a więc pszczyński 30, lubliniecki 3, rybnicki 4 i tarnogórski 4 zaledwie 41 osób;
3) Cieszyńskie (7) Zagłębie (6) osoby bez adresu (16) i prasa (4) posłowie i inni (10) 33 osoby.

Był to, powtarzamy, wiec zwołany przez gazetę, dla wysłuchania pożegnalnej mowy posła Korfantego i dla uchwalenia rezolucji odrywającej Śląsk od centralnych władz CH. D. —

Bardziej zuchwałego zamachu na całość stronnictwa i na jego organizację wojewódzką wyobrazić sobie nie można. Jaskrawszego nadużycia zaufania członków CH. D. i władz Naczelnych być nie mogło — Oszukańczy ten manewr dokonany został w celu rozbicia stronnictwa!

Gdy wspomnimy, że nawet zgłaszających się do głosu na piśmie członków Zarządów Kół lokalnych do głosu nie dopuszczono, że nawet w organie pana Korfantego nazajutrz po rzekomym Zjeździe ogłoszono uchwały jako uchwały Zjazdu Wojewódzkiego CH. D., że dokonano wyboru władz przez aklamację — występuje jaskrawo na jaw cel całego oszukańczego manewru:

chodziło p. Korfantemu o to, aby, oderwawszy Śląsk od Macierzy — móc postawić kandydaturę swą do Sejmu nie podlegając jej akceptacji władz Naczelnych. —

Dla osiągnięcia tego celu osobistego został dokonane rozbicie stronnictwa. —

W następnym numerze podamy spis miejscowości Śląska, które na owym sfałszowanym Zjeździe wcale nie były reprezentowane. Niechaj w każdej wiosce pominiętej się dowiedzą, jak to po za nich plecami i bez ich wiedzy ale w ich imieniu pan Korfanty oderwał śląską CH. D. od Polski.

Cyfry niech mówią.

Dwaj aferzyści w wielkim stylu Bosel i Korfanty.

Przed paru dniami wydawana z subsydjów wielkiego przemysłu „Polonia“ wspomniała w przygodnym artykuliku nazwisko Bosela z Wiednia, mieniąc go typowym spekulantem, który dorobił się miljonów na nędzy ludzkiej spowodowanej inflacją. Takich hyen żydowskiego pochodzenia było kilka w Europie, — czarna to jednak niewdzięczność ze strony Korfantego, że swego finansowego przyjaciela Bosela, dziś w swym organie tak szpetnie opisuje.

Bo przecież nie tak to dawne czasy, gdy Korfanty z Boselem, żydkiem wiedeńskim, spekulantem miljonowym, in lacyjnym, w lecie w Marienbadzie układali plany opanowania przemysłu wielkiego na Górnym Śląsku.

Przecież to Korfanty wprowadził Bosela do Polski w rozgłośnym interwiewie swych pism, mianując go młodym genjalnym finansistą, który wielkie kapitały zagraniczne wprowadzi do Polski. Być może, że jakieś tam kapitały zagraniczne wpłynęły do kieszeni Korfantowej, jednak sprytny żydek, protegowany — przez wszechwładnego wówczas polityka, nie głupi był przywozić do Polski pieniędzy. On przyszedł do Polski po pieniądze a nie z pieniędzmi. To też zaangażowany w przedsiębiorstwo Laurahutte Bosel bez ceremonji zaczął atakować skarb państwa polskiego żądaniem pożyczki na zmontowanie zaniedbanego przedsiębiorstwa, grożąc zamknięciem fabryki i wyrzuceniem na bruk robotników, skoroby mu Polska nie pożyczyła grubych miljonów na inwestycje. Był to typowy szantaż.

Oczywiście p. Korfanty popierał te plany najusilniej. Czy skarb państwa nie jest na to aby bankrutującym żydowskim spekulantom w rodzaju Bosela dawał pożyczki, jeśli Korfanty ich popiera? Przecież Korfanty w ten sposób się starał, aby fabryki nie zamknięto, aby robotnicy mieli pracę, kolega Bosel łatwe pieniądze no i ktoś tam dobrą prowizję. O, naturalnie nie pan Wojciech. Bo ten jest tak ostrożny, że do brania prowizji podstawia zawsze kogoś in-

nego, który kwituje no i z mistrzem się dzieli. Czy to mało tych wypadków znają Katowice?

Tymczasem Bosel pożyczki w wysokości żądanej nie dostał, wpadł w trudności płatnicze, no i skończyła się jego karjera.

Panu Korfantemu dziś pamięć nie dopisuje. Bosel, Bosel? Kto to taki? Nie znam, nie pamiętam. A Bosel była to hyena inflacyjna wprowadzona przez pana Korfantego na żerowisko górnośląskie.

Kiedy niedzwiedzie zaczynają tańczyć.

Taniec niedźwiedzia zazwyczaj pobudza człowieka do serdecznego śmiechu. Zwierzęta te starają się bowiem naśladować taniec ludzki, jednakowoż forma i niezgrabne ruchy wpływają na to, że taniec taki nie udaje się. Największej podziwu wywołuje fakt, że to nie człowiek, lecz właśnie niedźwiedź tańczy.

Podobnie śmiesznie wygląda, kiedy przypadkowo wielkiej tuszy a skromny w zalety twórczej pracy człowiek dostanie się na fotel poselski. Ludzie tacy wogóle ze zbyt wielkiego sprytu nie słyną. Z natury są oni usposobienia względnie dobrego. Do kłamstwa stylu wyrobionego nie mają. Ponieważ zaś tego typu ludzie wielcy tuszą, lecz z ograniczoną płacą komórek mózgowych nigdy na najmniejszych przywódców nie wyrosną, więc zwykle bywają oni wprowadzeni na pasku przez innych „kolegów“, jeśli czasem ten mniejszy kolega takiego wyrosłego chłopa nabierze na kawał, ludzie zwykle mówią: „Oh, wyprowadził tego barana (lub niedźwiedzia) w pole“.

W polityce tak to w polityce. Często się mówi o tem, czego niema, zaś o tem co istnieje, zamilcza się. Oczywiście, że robotę robią zwykle mniejsi i większ przywódcy partyjni. Natomiast tak zwane „szaraki“ czyli „mniejsza brać szlachecka“ wskutek zbyt małej giętkości umysłu nietylko, że tej metody nie zna, lecz z nieświadomości swej czyni zwykle coś przeciwnego.

Do tej ostatniej mniej piśmiennej braci poselskiej należą na Śląsku posłowie Sobota i Sosiński. Tak jeden jak i drugi mówią, zwykle to, czego ich „wodzowie“ sobie nie życzą.

Szef p. Sosińskiego p. Korfanty, znając te braki swego starego sługi, mówiąc o nim, powiada mu zwykle „Sosiński tam nowej gwiazdy przecie nie odkryje“. A ponieważ p. Sosiński w tak głęboką astronomję się nigdy nie wgłębiał, przeto przyjmuje to za dobrą monetę i sądzi, że zbyt wysokie pojęcie jego szef ma o jego osobie.

Klub poselski p. Korfantego w Sejmie Rzeczypospolitej składa się z trzech dzikich: pp. Korfantego, Sosińskiego i Kempki. Nic więc dziwnego, że ci panowie nie mają okazji do pracy ustawodawczej. Muszą jednakowoż na zewnątrz udawać, że „coś się robi“, ponieważ p. Korfanty tem błazeństwem zajmować się nie ma czasu, przeto rzecz prosta, że do tego wybrano p. Sosińskiego.

Pan ten więc łga co niemiara. Ponieważ jednak spryt nie dopisuje mu na tyle, by łgarstwom tym móżd nadać chociażby wzór prawdy, przeto na każdym kawale wpada. Oczywiście, że za te niedołęstwa p. Korfanty w grubijański sposób ogromnie mu wymyśla.

P. Sosiński jednak, jako stary i wierny sługa łajanie te z wiernopoddańczym gestem chowa do kieszeni, wiedząc, że w ten sposób jedynie zjednywa sobie łaskawe względy groźnego szefa.

Jednym z takich łgarskich, lecz niezręcznych kawałów p. Sosińskiego jest głoszenie, że „jego klub“, składający się z trzech dzikich posłów, wniósł do Sejmu Rzeczypospolitej, aż 17 rezolucyj, podczas kiedy klub Ch. Demokracji, składający się z 14 posłów zaledwie 5.

Otóż stwierdziliśmy w kancelarji Sejmu, że klub Korfantego, czyli owa trójka dzikich dotąd nie wniosła ani jednej rezolucji. Kilka zaś wniosków, pod którymi figuruje podpis p. Sosińskiego, nie są jego wnioskami, gdyż figurują tam podpisy różnych posłów.

Rzecz ma się odwrotnie. Jeśli jaki inny klub stawia wnioski czy rezolucje, p. Sosiński, chcąc by tam figurowało i jego nazwisko, sam wprasza się o dopuszczenie go do podpisu.

Otóż te cudze wnioski, na których podpisał się również p. Sosiński, uważa on jako swoje własne i niemi to reklamuje siebie. Inny poseł nie robiłby takich kawałów, lecz p. Sosińskiemu ludzie wybaczają, uznając, że ma przynajmniej dobre chęci.

Ze Zjazdu Powiatowego Chrześcijańskiej Demokracji w Lublińcu.

UTWORZENIE NOWEGO ZARZĄDU POWIATOWEGO.

W dniu 18 b. m. odbył się w Lublińcu, w sali Strzelnicy konstytucyjny Zjazd Powiatowy Chrześcijańskiej Demokracji.

Zjazdowi przewodniczył p. poseł Dr. Rakowski, który też wygłosił referat o reorganizacji Stronnictwa Chrz. Dem. na Śląsku.

Drugi referat wygłosił p. poseł Janicki, omawiając zadanie stronnictw politycznych, następnie położenie polityczno-gospodarcze w Państwie i na Śląsku.

Oba referaty zebrani przyjęli z wielkiem zadowoleniem do wiadomości. Po gruntownej i obszernej dyskusji przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Powiatowego, w którego skład wchodzą: Wieczorek Franciszek, rolnik w Lublińcu — jako prezes, Matysek Ludwik, rolnik z Glinicy — zastępca prezesa, Fronczek Paweł, urzędnik z Lubecka — sekretarz. Kazuch Adolf, rolnik z Lubecka — jako skarbnik. Następnie jako ławników wybrano: Anioła Alojzego, rolnika z Wierzbia oraz Umlaufa Jana, rolnika z Sadowa.

W końcu uchwalono kilka rezolucyj, a mianowicie, **podziękę Zarządowi Głównemu za wykluczenie p. Korfantego ze Stronnictwa, wotum zaufania tym pięciu posłom do Sejmu Śląskiego oraz Tymczasowemu Zarządowi Wojewódzkiemu z posłem Janickim naczele, którzy swą pracą przyczynili się do usunięcia ze Stronnictwa p. Korfantego, wniosek, ażeby przy wyborach na Śląsku Chrz. Dem. dążyła do utworzenia jednolitego frontu polskiego, oraz wniosek, domagający się przeprowadzenia w powiecie lublinieckim rychłej parcelacji rolnej.**

Po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zostało oficjalnie zamknięte. Po zamknięciu tegoż odbyła się jeszcze luźna pogawędka, podczas której omówiono szereg ważniejszych spraw.

Nadmienić wypada, że podczas zagajenia zebrania przez posła Dr. Rakowskiego zaczął się awanturować p. Breliński z Lublińca. Pan ten wdarłszy się nielegalnie na salę, usiłował wzniecić burdę, która miała przynieść chlubę p. Korfantemu.

Jednakowóż dzięki energicznej postawie zwołujących Zjazd, został p. B. wraz z kilku zbijobrukami z sali wyrzucony.

Awanturnicy ci poszli potem rozpijać się do destylacji p. Brylińskiego.

Powiat lubliniecki, w którym komunikacja jest jeszcze bardzo niedogodna, został nareszcie zorganizowany.

P. Breliński z Lublińca jako prowokator.

CZY NAUCZYCIELOM I URZĘDNIKOM WOLNO POMAGAĆ PROWOKATOROM?

W cichem miasteczku powiatowem na północy Województwa Śląskiego Lublińcu — zamieszkuje niejakiś p. Breliński. Pan ten, dopóki nie miał nic do czynienia z alkoholem, był bardzo przyzwoitym człowiekiem. Jednakowóż z chwilą, kiedy Państwowy Monopol spirytusowy dał mu koncesję na destylację i sprzedaż wódek, pan Breliński stał się nietylko zagorzałem Korfanciarzem, lecz denuncjatorem oraz rozbijaczem zebrań polskich.

Wskutek swego niedołęstwa został wyrzucony z przewodnictwa w Radzie miejskiej. Wskutek bezustannych denuncjacji, jakie uprawiał na doktorze Cyranie i innych rodakach, musiał zaniechać dalszej „pracy“ w Radzie.

Obecnie, kiedy miasto go się pozbyło, zaczyna uprawiać robotę prowokatorską i to na zebraniach polskich.

Wyłudziwszy od jakiegoś „klijenta“ swojego zaproszenie na Zjazd powiatowy Chrz. Dem. na powiat lubliniecki, w dniu 18 b. m., wdarł się bezprawnie na salę obrad. Ponieważ Panu Brelińskiemu odwaga zazwyczaj nie dopisuje, więc przyprowadził ze sobą dwóch nauczycieli mianowicie **p. p. Lenarda Pawła z Glinicy i Porębskiego Józefa z Lisowa,** jakoteż naczelnika kasy Skarbowej **p. Pola Wiktora z Lublińca** ul. Paderewskiego 4.

Z tymi to panami p. Breliński zaczął na spokojnem zebraniu uprawiać awanturę i agitację za p. Korfantym. Kiedy się stało widocznem, że panowie ci uspokoić się nie myślą, zostali przez posłów Rakowskiego i Janickiego wyrzuceni za drzwi.

Nie byłoby w powyższym opisie nic nadzwyczajnego, gdyby awanturnikami byli jacyś bezrobotni lub ludzie prości. Wypadki tego rodzaju bowiem wszędzie się zdarzają.

Sprawa jednak jest o tyle nieprzyjemna, że burdę urządzali dwaj nauczyciele p. Lenard z Glinicy i p. Porębski z Lisowa, urzędnik Kasy Skarbowej p. Pol z Lublińca oraz koncesjonarjusz spirytusowy p. Breliński.

Awanturujących się urzędników widziała ludność wiejska, która przybyła na targ i przez okno przyglądała się bojówkom, słuchając ich wyzwisk. Ludność ta wyrażała zdziwienie nad takiem postępowaniem „wychowawców“ swych dzieci. Niektórzy z obecnych żądali natychmiastowego usunięcia z posad tych panów. Na urzędnika Kasy Skarbowej w Lublińcu p. Pola posypały się zaraz liczne skargi i żądania, aby p. Pol miast urządzać burdy, lepiej pilnował dobrej obsługi ludzi i powierzonej mu służby. Tutaj należy się zapytać, czy p. Pol miał od swej władzy zwierzchniej w dniu 18 b. m. urlop i zezwolenie na wyprawianie hecy na polskiem zebraniu.

Głównym sprawcą naprowadzenia tych urzędników na złą drogę jest oczywiście p. St. Breliński. Czyż poto daje Państwo koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych, ażeby koncesjonarjusze stawali się rozbijaczami zebrań polskich i we własnych lokalach uprawiali agitację przeciwpaństwową? Rozbijanie bowiem zebrań polskich i to takich, które mają za zadanie stworzyć jednolity front polski na Śląsku, musi być uważane za robotę antypaństwową! P. Breliński widocznie nie docenia tego dobrodziejstwa, jakie mu Państwo daje. Agitując u siebie w lokalu za Korfantym, którego robota Państwu Polskiemu już tyle szkody wyrządziła, prowokując w lokalach publicznych uczestników zebrań polskich, namawiając urzędników do rozbijania zebrań polskich, p. Breliński dowodzi swem postępowaniem, że nie zasługuje na te grube zarobki, jakiemi obdarzył go Skarb Państwa. Czyż już tak dalece na Śląsku zaszliśmy, że ci, którzy żyją z łaski Państwa, ośmielają się uprawiać robotę antypaństwową?

Powolny, lecz stały rozwój życia gospodarczego na Śląsku.

Jakkolwiek nowe państwo polskie ma jeszcze wiele trudności do pokonania na drodze swego rozwoju, to jednakowoż postęp z roku na rok jest aż nadto widoczny. Najlepiej zaś postęp ten widać na wzroście produkcji naszych warsztatów gospodarczych.

Dalszym przykładem tego rozwoju jest wzrost produkcji największego towarzystwa cynkowego na Śląsku, Śląskie kopalnie i cynkownie Spółka akcyjna w Lipinach. Według ogłoszonego bilansu tej spółki za rok 1927 produkcja jej przedstawia się jak następuje:

Węgla wyprodukowała spółka o 82.978 tonn więcej, niż w roku ubiegł., cynku surowego i pyłu cynkowego o 6486 tonn więcej, blachy cynkowej o 822 tonny więcej, kwasu siarkowego 60° Bé o 9603, i kwasu siarkowego 100% o 1748 tonn więcej, tlenku cynku o 1779 tonn, litoponu o 124 tonn, kwasu solnego o 935 tonn, soli glauberskiej o 811 tonn więcej niż w roku 1926. Ponadto wyprodukowano 230 tonn kwasu azotowego. Zmniejszenie wykazuje jedynie produkcja amonjaku siarkowego o 4556 tonn, tj. ponad 50%. Spółka opracowuje projekt budowy huty do wyrabiania cynku drogą elektrolizy, na yia zaś zakłady cynkowe The Henckel von Donnersmarck Beuthen Estates Ltd. W roku 1927 spółka dwukrotnie podwyższała kapitał akcyjny, który obecnie wynosi 39.900 000 zł, fundusz rezerwowy 4.723.915,28. Zysk brutto 4.283.279,98. Dywidenda wynosi 4½% od całego kapitału + 3½% od kapitału 39.900.000 zł (wyłączone akcje zasadnicze lit. B.). Odpisano na kopalnie, huty i nieruchomości 1.000.000 zł.

Ciekawe wiadomości.

ŚWIATOWA PRODUKCJA RADU.

W ciągu lat 20 to znaczy od 1900 do 1920 roku w całym świecie wydobyto zaledwie 200 gramów radu, czyli po 10 gramów w ciągu roku. Niewątpliwie w latach ostatnich jego produkcja wzrosła, ze wszystkiego jednak wnioskować można, iż dobrze będzie, jeżeli dojdzie ona do jedenastu gramów na rok.

Olbrzymią część tych 200 gramów, bo całe 80 % dały Stany Zjednoczone. Dalsze 25 gramów wydobyła Czechosłowacja. Portugalja, idąca w tym względzie na trzecim miejscu, dała w ciągu lat 20 aż 10 gramów radu, 3 gramów radu dostarczyła w tym okresie Anglja. A pozostałe dwa gramy przypadają na produkcję krajów świata.

WDZIĘCZNY BANKIER.

Było to w Kolonji. Sprawa dotyczyła pewnego bankiera, który ma zawsze mnóstwo interesów i nie lubi czekać. Pewnego też dnia, by zachęcić telefonistkę do dania mu szybko połączenia, obiecał jej coś ładnego, jeśli go tylko natychmiast połączy z żądanym numerem.

Telefonistka dołożyła wszelkich starań, by spełnić te próbę i rzeczywiście udało się jej połączyć go zaraz. Wdzięczny bankier zapytał później co zrobiłoby jej prawdziwą przyjemność. Na to telefonistka odparła, że pragnie dobrego męża.

Bankier przyszedł do niej w odwiedziny, a że mu się podobała, więc zaczął jej asystować, oświadczył się jej i został przyjęty.

200 TYSIĘCY MIESZKAŃ.

Tuż przed zamknięciem parlamentu francuskiego posłowie przyjęli prawie bez rozpraw nadzwyczajnie ważną ustawę. Ułożył ją nowy minister pracy, Loncheur, wielki przemysłowiec, znany z wielkich zdolności organizatorskich.

Chodzi o pieniądze, celem ułatwienia ludziom budowy domów mieszkalnych. Ustawa przyznała rządowi 10 do 11 miljardów franków na ten cel. Lecz rząd czyli państwo nie będą domów budowały. Nie będą tego również czyniły gminy.

Cała ta otrzymana suma zostanie przekazana kasie centralnej. Z niej obywatele będą mogli pożyczyć pieniądzy na budowanie. Po nadzwyczajnie niskim procencie, bo najwyżej po dwa od sta.

Jest jednak warunek. Kto otrzyma pożyczkę musi się obowiązać, że będzie brał od lokatorów ustanowione komorne. Ma ono wynieść pięć razy tyle co przed wojną.

W regule, kto chce budować, musi wykazać, że posiada piątą część potrzebnych na to pieniędzy. Cztery piąte, otrzyma pożyczki.

Jednakże rodziny, mające dużo dzieci, inwalidzi wojskowi oraz wszyscy uczestnicy w wojnie otrzymają znaczne ulgi.

Minister Loncheur przewiduje, iż za pomocą tych pożyczek wybudują we Francji w ciągu pięciu lub sześciu lat 200 tysięcy mieszkań małych i średnich.

Oczywiście, wszystkie pożyczki są amortyzacyjne, czyli wolno zostaną w małych ratach spłacone.

NIEBYWAŁE UPAŁY W AMERYCE.

W Stanach Zjednoczonych panują szalone upały, które w dniu 9 b. m. dały się porządnie we znaki tamtejszej ludności. Skutkiem niebywałego gorąca zmarły w ciągu jednej tylko doby 92 osoby, z tej liczby 13 w New Yorku, a 15 w Chicago.

Prócz tych 92 osób upały spowodowały jeszcze dalsze ofiary, bowiem 124 osoby utonęły podczas kąpieli w rzekach, jeziorach i oceanie. W ciągu jednego tylko dnia w samym New Yorku dwa miljony osób wyjechało z miasta, udając się na wieś lub na wybrzeże, w słusznej nadziei, że woda ułatwi im zniesienie upału.

Niezliczone masy ludzi spędziły całą noc pod gołym niebem, nie mogąc znieść powietrza wśród rozpalonych do niemożliwości murów miejskich.

PRZECIW LOTOM PRZEZ ATLANTYK.

Pani Westlake z Chicago, postanowiwszy przeciwdziałać każdej próbie męża odbycia lotu przez Atlantyk, zwróciła się do rządu i oświadczyła, że człowiek wolny ma prawo odbycia lotu przez ocean, a on żonaty nie ma tego prawa, zwłaszcza, gdy ma dziecko.

Zdaje się, że małżonce chodziło nie tyle o sam lot, ile o to, że mąż jej od pewnego czasu jeździ po Chicago samochodem z dwiema najpiękniejszemi kobietami w mieście. A nuż poleci z którą z nich do Europy? Co wtedy robić?

Ciekawa rzecz, jak też sądy rozstrzygną tę bądźcobądź niezwykłą sprawę.

WEŁNA DRZEWNA.

Ponieważ hodowla owiec w ostatnich latach bardzo podupadła, więc na rynku światowym dał się odczuć „kryzys wełniany“. Uczeni zaś zaczęli czynić starania w kierunku wynalezienia jakiejś namiastki wełny w państwie roślinnym.

Obecnie podobno Niemcy wynaleźli i wypuścili na rynek sztuczną wełnę, wyrabianą z igieł sosnowych. Taka wełna drzewna znakomicie poddaje się wszelkim operacjom obróbki, tak jak i wełna z owiec.

Okazuje się, że igły sosnowe składają się z szeregu włókien bardzo delikatnych i wyjątkowo wytrzymałych; cieniutkie włoski jakiejś gumiastej substancji trzymają je i tworzą bardzo zwartą całość. Jednak pod wpływem gorąca, wilgoci i czynników chemicznych ta substancja gumiasta rozpuszcza się, a zwyczajne mycie wystarczy potem do oddzielenia włókien od materji obcych.

Drogą różnych zabiegów otrzymuje się z nich substancję wełnistą, delikatniejszą lub grubszą. W pierwszym wypadku ma się najdelikatniejszego gatunku watę. Z takiej waty można robić doskonale nitki, podobne do konopianych. Nitki takie są bardzo cienkie i mocne. Niemcy robią z nich materjał na dywany itp.

Najmniejszy ptaszek.

Najszybsze ptaszki wogóle żyją w krajach gorących, gdzie jak owady przelatują z kwiatka na kwiatek, z których wysysają słodki nektar kielicha. Karzełkiem wśród nich jest ptaszek, którego ojczyzną jest Ekwador i północne Peru w Ameryce południowej, noszący naukową nazwę Chaetocercus bombus, a należący do klasy ptaków znanych pod nazwą kolibri. Ptaszek ten ma 63 milimetry długości, a skrzydełka jego 25 milimetrów. Barwa jego na grzbiecie jest bronzowo zielona, na piersi i pod brzuszu wyraźnie bronzowa. Dziób jego jest stosunkowo bardzo długi, bo ma aż 11½ milimetra długości, widocznie potrzebny mu w tej długości do wyszukiwania pożywienia. — Żyjący na wyspach Haiti i Jamaika ptak zwany Mellisugar jest tylko o 2 milimetry większy.

Mysłowice, jako największe w Polsce miasto handlu bydłem i nierogacizną.

Miasto Mysłowice, które przed przyłączeniem G. Śląska do Polski, leżąc w t. zw. kącie trzech cesarzy, tj. na pograniczu zaborów pruskiego, rosyjskiego i austrjackiego, było miejscem ożywionego handlu pogranicznego. Z chwilą przyłączenia dzielnicy Śląskiej do Rzeczypospolitej Mysłowice znalazłszy się w środku obszaru państwowego z konieczności straciły na znaczeniu, jako punkt handlowy i tylko dzięki inicjatywie swych władz miejskich starają się o przywrócenie a raczej może o stworzenie nowych możliwości rozwojowych w tej dziedzinie.

Że akcja miasta nie była bezowocna, dowodem jest fakt powstania w mieście Centralnej Targowicy, która wykazuje od czasu swego powstania rosnące obroty.

Zwierzęta są spędzane i zwożone do Mysłowic z różnych części Polski, przyczem jak wykazują statystyki przewozów kolejowych stacja Mysłowice w roku 1925 odebrała 44 880 sztuk bydła rogatego rosłego na ogólną ilość 232 403 sztuk odebranych łącznie przez 22 główniejsze stacje odbiorcze Polski, zajmując drugie miejsce w ich szeregu za Warszawą, zaś w r. 1926 Mysłowice wśród 24 stacyj odbierających każda ponad 800 sztuk rocznie bydła rogatego w łącznej sumie 217 664 odebrała tegoż bydła 51 503 sztuki, dystansując Warszawę o 8100 sztuk i wysuwając się tem samem na pierwsze miejsce wśród stacyj odbierających ponad 800 sztuk bydła rogatego rocznie.

Jeszcze lepsze wyniki osiągnęła targowica w dziedzinie handlu nierogacizną, bowiem tak dowodzą tego statystyki przewozów kolejowych stacja Mysłowice w r. 1925 na ogólną ilość odebranych przez 19 główniejszych polskich stacyj kolejowych 443 035 sztuk świń odebrała 77 530 sztuk, czyli o 6 167 sztuk więcej niż Warszawa i stanęła przez to na pierwszem miejscu wśród główniejszych stacyj odbiorczych (ponad 2000 sztuk świń rocznie). Rok 1926 przyniósł nowy sukces Mysłowicom, gdyż na 517 889 sztuk nierogacizny odebranych łącznie przez 23 stacje polskie, udział Mysłowic wynosi 109 055 sztuk, przyczem Warszawa zostaje zdystansowaną w wymienionym okresie o 55 189 sztuk, zajmując już 3-cie miejsce w szeregu głównych stacyj odbiorczych nierogacizny w Polsce, gdy Mysłowice pozostają nadal na pierwszem. Bydło rogate rosłe i nierogacizna są głównemi przedmiotami obrotu targowicy, znacznie mniejsze ilości dowozi się cieląt — 917 sztuk w r. 1926 i owiec wraz z kozami — 782 sztuki, tudzież koni — 116 sztuk, a to z tego głównie powodu, że ludność zagłębi, aprowizującą się w bydło rzeźne w Mysłowicach naogół nie spożywa wiele tego rodzaju mięsa.

Oprócz zwierząt dostarczanych koleją pewna ilość jest oczywiście dostarczaną, przynajmniej z bliższych okolic szosami.

Ponieważ, jak zauważyliśmy, Mysłowice są największym punktem odbiorczym bydła w Polsce, przeto wobec stosunkowo małej liczby mieszkańców, około 20 000 ludzi, nie mogą oczywiście spożyć same całej ilości spędzanych na targowicę zwierząt. Ponieważ jednakowoż statystyki kolejowe nie wykazują stacji Mysłowice, jako wysyłającej zwierzęta do innych stacyj krajowych, lub zagranicznych, sądzić przeto można, że większa część zwierząt zostaje następnie bądź odprowadzoną do odległych o jakieś 8—10 klm. Katowic, lub 15 klm. Król. Huty wzgl. też innych pobliskich miast na Śląsku lub w województwie kieleckiem i krakowskiem (Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza, Oświęcim) bądź też zostaje wysłaną w formie mięsa i przetworów mięsnych (w roku 1926 — 891 tonn wywieziono zagranicę — do Czech, Austrji i Niemiec) lub też za granicę, chociaż najprawdopodobniej za pośrednictwem innych stacyj nadawczych, gdyż Mysłowice nie figurowały wśród stacyj wysyłających zagranicę bydło w roku 1905 i 1926.

Położenie geograficzne miasta, mimo wyżej stwierdzonego faktu, że targowica przypuszczalnie służy tylko, lub conajmniej w głównej mierze potrzebom rynku wewnętrznego, pozwala na przypuszczenie, że dzięki dalszym inwestycjom przeprowadzonym na niej przez miasto, w szczególności zaś dzięki hali kontumacyjnej, i rzeźni z chłodniami da się tam skoncentrować i obrót z zagranicą, w szczególności z Czechami, Austrją i Niemcami. Bliskość granicy tych państw pozwoli tamtejszym kupcom na łatwiejsze oględziny towaru zakupywanego i bezwarunkowo wpłynie na uzyskiwanie zań lepszych cen niż na innych targowiskach Polski. Już dziś możemy stwierdzić, że ceny uzyskiwane w Mysłowicach, jak wykazują tablice porównawcze, zestawione według „Kwartalnika Statystycznego“ za rok 1927 są znacznie lepsze, o ile idzie o ceny np. świń i cieląt niż w Poznaniu i conajmniej dorównują cenom warszawskim. Ceny wołów wprawdzie nie zawsze są wyższe od cen Warszawskich lub Poznańskich, lecz należy tu wziąć pod uwagę, że i te ceny naogół dorównują cenom w wymienionych miastach. Do kwestji cen powrócimy w przyszłości.

Kupno i sprzedaż.

Poniżej zamieszczone firmy poszukują odbiorców, nabywców, względnie zastępców. Reflektanci zechcą się zgłosić do Izby Handlowej w Katowicach, Plac Wolności nr. 8.

1. Lista eksporterów owoców z Włoch, uprawnionych do używania marki eksportowej (Marchio Nazionale per l'esportazione) jest do przejrzenia w Izbie Handlowej w Katowicach.

2. Firma czechosłowacka poszukuje odbiorców żelazek elektrycznych i garnków elektr. do gotowania. (1510/28).

3. Firma czechosłowacka sprzeda 40 000 tanich rezerwoarów do lamp naftowych ze szkła opalowego. (2142/28).

4. Firma z Turyngji (Niemcy) obejmie zastępstwo fabryki polskiej, wyrabiającej blachy, sztaby, taśmy i rury mosiężne oraz fabryki wyrabiającej blachy cynkowe lub blachy białe. (2086 i 2220/28).

5. Śląska fabryka guzików nicianych poszukuje zastępców w Polsce. (1806/28 — 1853/28).

6. Fabryka filców w Łodzi odda zastępstwo na Śląsk. (1351/28).

7. Fabryka maszyn cegielnianych, cementowanych, urządzeń dla kamieniołomów itp. z Saksonji poszukuje zastępców na Polskę, posiadających wykształcenie techniczne. (1340/28).

8. Magistrat Bydgoszcz poszukuje dostawców najnowszych urządzeń, potrzebnych przy budowie lecznicy, produkowanych w kraju. (1983/28).

9. Firma importowo-eksportowa z Kobe (Japonja) dostarcza soję w ziernie, miazgę, olej, ziarno sezamowe, proso, orzech ziemny, oleje z orzechów ziemnych itp. z Chin oraz japoński groszek zielony, fasolę, Ohtemashi i Kontenashi, olej rybi itp., bliższe informacje w Izbie Handlowej. (1878/28).

10. Firma rumuńska zamierza sprowadzać z Polski maszyny rolnicze, obuwie, wyroby szklane. (1737/28).

11. Firma rumuńska z Galacu obejmie przedstawicielstwo w dziedzinie różnych towarów, m. in. wyrobów drogeryjnych i farmaceutycznych, węgla, żelaza itp. (1736/28).

12. Obywatel polski w Galacu szuka wspólnika fachowca do swej fabryki lakierów i pokostów. (1735/28).

13. Firma syryjska poszukuje dostawców tkanin, perfumerji, sukna, pończoch, szkła, cukru itp. (1740/28).

14. Firma bukareszteńska poszukuje dostawców płyt gramofonowych, wyrobów włókienniczych, pończoch. (1739/28).

15. Firma z Galacu poszukuje dostawców: zabawek z drzewa i blaszanych, wyrobów drogeryjnych, chemicznych, tekstelnych, galanteryjnych itp. (1738/28).

16. Instytucja powiernicza (Treuhandstelle) związku wierzycieli w Wiedniu nadesłała prospekt, który jest do przejrzenia w Izbie, i ofiaruje swe usługi. (1877/28).

17. Firma chemiczna z Nadrenji poszukuje firmy polskiej, któraby się podjęła fabrykacji, najchętniej na podstawie licencji, znanego preparatu: emulsji tranowej, jakoteż wyłącznej sprzedaży tego środka na Polskę. (1938/28).

18. Fabryka chemiczna z Saksonji poszukuje firmy polskiej, któraby się podjęła wyrobu i sprzedaży patentowanych wyrobów jak: preolit, contrasol, philopon, papy gudronitowej, laku gudronitowego, asfaltu ziemnego. (1938/28).

19. Firma hamburska poszukuje dostawców fuzlu (niedogonu- Fussöl), mączki z krwi suszonej, włosia, rogów, starych metali, lycopodjum, suszonych czernic. (1938/28 C).

20. Firmy śląskie (niem.) poszukują dostawców jaj i dziczyzny w większych ilościach. (1938/28 D).

21. Firma śląska (niemiecka) pragnie nawiązać stosunki z polskiemi eksportowemi firmami drzewnemi (tartakami). (1938/28 E).

Kronika Śląska.

Odroczenia służby wojskowej dla studentów medycyny. Na podstawie rozkazu Min. Spraw Wojskowych poborowi z cenzusem z rocznika 19001 — słuchacze medycyny, którzy służyli ochotniczo w wojsku w latach 1918—1920 i wykażą się zaświadczeniem, stwierdzającem, że pozostaje im do ukończenia studjów jedynie złożenie państwowych egzaminów, mogą otrzymać od właściwych P. K. U. w drodze wyjątku przesunięcia terminu wcielenia do szeregów do lipca 1929 roku. W tym celu zainteresowani winni składać bezzwłocznie dotyczące prośby poparte zaświadczeniem władz uniwersyteckich wprost do przynależnych P. K. U.

Kolejowe kasy biletowe przyjmują walutę obcą. Okólnik Ministerstwa komunikacji, rozesłany do poszczególnych dyrekcyj kolejowych wyjaśnia, że kasy kolejowe mogą przyjmować wszelką walutę państw obcych. W razie przeliczania walut obowiązują kursy podawane do ogólnej wiadomości przez zarząd kolejowy.

Posiedzenie Rady nadzorczej Banku Raiffeisena. W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Banku Reiffeisena. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw organizacyjnych, a także uchwalono regulamin dla personelu Banku i jego odpowiedzialność w stosunku do klienteli, przy transakcjach, przeprowadzanych na zlecenie stron. Poza tem dokonano wyboru 2 członków do Rady w osobach pp. Pisarka z Pawłowic i p. Bydgowskiego.

Spęd bydła na Targowicę w Mysłowicach. Ostatnie sprawozdanie targowe komisji notowania cen przy Centralnej Targowicy w Mysłowicach przedstawia się następująco: spędzono ogółem: wołów — 9, buhaji — 102, jałówek — 38, krów — 456, świń — 1026, cieląt

— 44; razem — 1675 sztuk. Płacono za kilo żywej wagi: woły i buhaji — 1.40—1.75, jałówki i krowy — 1,40—1,70, świnie — 2,00—2,55. Ogólnie spędzono o 76 sztuk mniej, niż w poprzednim okresie sprawozdawczym.

•

Przegląd zwierząt pociągowych i dowody tożsamości koni. Magistrat m. Król. Huty ogłasza, iż w związku z przeprowadzanym obecnie przeglądem zwierząt pociągowych, Biuro Wojskowe Magistratu wydaje „Dowody tożsamości koni". Ponieważ stwierdzono, że wielu z właścicieli lub posiadaczy koni mimo wezwań się nie zgłaszają, zatem winni nieodebrania „Dowodów Tożsamości koni". w czasie wskazanym im w wezwaniach, pociągani będą w drodze administracyjnej do odpowiedzialności karnej. Również niezależnie od tego, Magistrat m. Królewskiej Huty przypomina właścicielom i posiadaczom koni o obowiązkach, ciążących na nich w myśli instrukcji o prowadzeniu ewidencji zwierząt pociągowych dla celów obrony Państwa, oraz sankcjach karnych za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych koni. (Grzywna do wysokości wartości konia, lub areszt do 6-ciu miesięcy).

•

Działalność sekcji chowu koni przy Śl. Izbie Rolniczej. W ub. tygodniu sekcja chowu koni przy Śl. Izbie Rolniczej odbyła swoje zwyczajne posiedzenie. Na posiedzeniu tem uchwalono plan rejestracji klacz hodowlanych. Rejestracja połączona będzie z targami remontowemi. Poza tem postanowiono założyć na Śląsku Związek Hodowli koni półkrwi. Sekcja wypowiedziała się za ograniczeniem hodowli konia zimnokrwistego typu norfolk-brytona do powiatów świętochłowickiego i katowickiego. W pozostałych częściach Województwa Śląskiego, będą pobierane konie ciepłej krwi, począwszy od gorącej krwi arabskiej i pełnej angielskiej, aż po cięższą półkrew, t. j. trakeny, konie hanowerskie i lżejsze oldenburskie.

Dla zaznajomienia się z hodowlą konia szlachetnego na Węgrzech, sekcja uchwaliła zorganizować wyprawę o charakterze półnaukowym na Węgry w pierwszej połowie października b. r. Nie jest wykluczonem, że w czasie tej wycieczki zakupionych zostanie kilka sztuk źrebiąt rasy noniusów, który to typ konia ma bardzo głęboką tradycję hodowlaną, zwłaszcza w południowej części Województwa Śląskiego.

Poza tem sekcja uchwaliła zwrócić się do odnośnych czynników z wyczerpującymi memorjałami, w których będzie podkreślone, że ten dział gospodarki hodowlanej jest bardzo ważny zarówno dla potrzeb ludności rolniczej jak i dla naszej armji.

•

Dalsze inwestycje Magistratu m. Katowic. Na ostatniem swem posiedzeniu Magistrat m. Katowic zasilił kwotą 50 tys. zł. fundusz na dalsze zatrudnienie bezrobotnych; przyznano subwencje L. O. P. P. w kwocie 1.000 zł., Tow. Gim. Sokół — 3.000 zł., Zw. Powst. Śl. — 3.000 zł., Stow. Kat. Młodzieży — 2.000 zł., Harcerzom — 2.000 zł., Zw. kół śpiewaczych — 2.000 zł. i Instytutowi Muzycznemu — 1.000 zł.

Poza tem uchwalono przystąpić do układania krawężników przy ul. Krakowskiej, kosztem 20 tys. zł., która to suma wypłacona będzie z budżetu zwyczajnego; zatwierdzono projekt komisji finansowej, aby Magistrat wyasygnował 750 tys. zł. na ulepszenie ulic; udzielono zlecenia p. dyr. Radliczowi na dostawę 1.000 ton kostek brukowych pochodzenia krajowego.

Pod koniec posiedzenia Magistrat rozpatrywał sprawę umieszczenia „spisu lokatów" w poszczególnych sieniach. Sprawę tę odroczono do następnego posiedzenia.

•

Magistrat katowicki buduje basen kąpielowy przy szosie do Murcek. Magistrat katowicki w najbliższym czasie rozpocznie budowę basenu kąpielowego w rozmiarach 100×100 koło szosy, prowadzącej z Katowic do Murcek, którego kosztorys wynosić będzie około 500 tys. zł. Wielkie trudności nastręcza kwestja uzyskania terenu pod budowę, gdyż wszystkie wolne place stanowią własność przemysłu. Zakład kąpielowy wybudowany będzie według najnowszych wymagań techniki i higieny i wzorowany będzie na zakładach zachodnio-europejskich.

•

Zmniejszenie się bezrobocia w powiecie świętochłowickim. Według urzędowego zestawienia za tydzień ubiegły stan bezrobotnych zmniejszył się o 205 osób. W okresie sprawozdawczym było ogółem 4234 bezrobotnych, z tego mężczyzn 2807, a reszta kobiet. W tym samym czasie pracę postradało 162 osoby, natomiast uzyskało pracę 367 osób.

•

Rejestracja głuchoniemych w Katowicach. Urząd Opieki Społecznej w Katowicach przeprowadza obecnie ścisłą rejestrację wszystkich głuchoniemych, zamieszkałych na terenie Wielkich Katowic. W tym celu wzywa się wszystkich rodziców, opiekunów i kuratorów, którzy bądź to w rodzinie posiadają głuchoniemego, bądź roztaczają nad nim opiekę, aby stawili się w dniach między 20 a 22 b. m. do Urzędu Opieki Społecznej ul. Młyńska nr. 4 (pokój 3) i podali do protokółu personalja głuchoniemego. Należy przytem zabrać ze sobą wszelkie dokumenty dot. osoby głuchoniemego.

Fałszywe dolary w obiegu! W ostatnich czasach pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 10-dolarowe „Rezerwowego Banku Związku San-Francisco — Kalifornja" — 1914. Serja, litera kontroli „H" nr. płyty przedniej niewyraźny (przypuszczalnie 219), nr. płyty odwrotnej 1453 podpis Frank White, Treasurer or the United States (skarbnik Stanów Zjednoczonych) A. W. Mellon, Secretary of the Treasury (Sekretarz Skarbu), portret Jacksona. Portret jest wykonany w nieudałej grawiurze, a pieczęć i numeracja są drukowane w bladym niebieskim kolorze.

Co słychać w Pszczynie?

Sędzia p. Gerlacki powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Budowa wieży wodnej, rozpoczęta w roku ubiegłym, znajduje się na ukończeniu. Obecnie wykonuje się roboty wewnętrzne jak instalacja światła, ogrzewania i t. d. Jest nadzieja, że po upływie kilku miesięcy wieża wodna może być oddana do użytku. Nowa wieża wygląda naogół bardzo dobrze i jest dla miasta ostoją nowoczesnej budowy. Wprawdzie, że ogólne wypracowanie tak ważnego projektu związanego z wielkiemi wydatkami i obciążenia miasta, nie było łatwe, wskutek czego niejednokrotnie zdarzały się zatargi śród Rady miejskiej.

•

Mikołów i okolica. Onegdaj w Ornontowicach, w sali p. Klimera odbyło się zebranie Zarządów S. M. P. okręgu mikołowskiego. Zebranie zagaił prezes okr. Markefka witając ks. sekr. prof. Tomalę oraz wszystkich obecnych, poczem wygłosił referat p. t. „Organizacja Młodzieży Kat. zagranicą". W referacie prelegent nawoływał młodzież do walki z niedowiarstwem. Po wyczerpaniu porządku obrad zakończono zebranie hasłem „Gotów".

•

Goczałkowice-Zdrój. Sekcja Teatrów Lud. przy W. O. P. pod kierownictwem prof. St. Ligonia urządziła dnia 16 b. m. przedstawienie teatralne dla dzieci przebywających na wakacjach letnich w Zdrojowisku. Odegrano sztukę p. t.: „Baśń o srebrnym rycerzu; przygody królewicza Orlika w 4 aktach. Huczne oklaski były dowodem wielkiego zadowolenia wśród małeńkich.

•

Dokształcająca szkoła zawodowa w Mikołowie. W myśl rozporządz. Wydziału O. P. odbyły się w Mikołowie w szkole dokształcającej zawodowej egzaminy końcowe dla uczniów, którzy ukończyli klasę III. Egzamin zdali z wynikiem bardzo dobrze: Heflik Oswald, uczeń kupiecki i Mijalski Stefan, uczeń fryzjerski. Z wynikiem dobrym zdali egzamin następujący uczniowie z grupy metalowej: Fr. Ciałoń, W. Czech, Antoni Hain, Wilhelm Hanus, Rudolf Homa, Alfons Jaroszek, Kołodziejczyk Bernard, Rak Eryk, Słomanny K. i Wolnik Stefan; z grupy mieszanych zawodów: Gruchlik Stefan, Jarczyk Paweł, Jędrecki Rufin, Klement R., Kłoska Józef, Kula Antoni, Kuźnik Paweł, Leszczyński Jerzy, Marcol Alfons, Marcol Wilhelm i Żmija Antoni.

•

Członek honorowy. W toku ostatniego miesięcznego zebrania Zw. Podof. Rezerwy w Mikołowie wybrany został jednogłośnie I. członkiem honorowym dyrektor i współwłaściciel fabryki in. Mandera Józef z Mikołowa. Zw. Podof. w Mikołowie ma już II. członka honorowego w osobie burmistrza miasta p. Koja, lubianego i chętnie widzianego wśród obywatelstwa. Burmistrz Koj jest współzałożycielem związku. — Pod koniec posiedzenia w miejsce byłego komendanta ś. p. Lubojańskiego, wybrany został p. Franciszek Kowalewski, do którego należy się zwracać w wszystkich sprawach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Zastępstwo komendanta powierzono p. Olszówce Wiktorowi. Nowi komendanci bezwątpienia zajmą się energicznie praca na terenie wychowania młodzieży.

Wydawca Stanisław Janicki w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Józef Piechota w Pszczynie. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego 2.

Burzliwe Posiedzenie Rady Miejskiej w Pszczynie.

PRAWIE WSZYSTKIE PROJEKTY ODRZUCONO. HANDLARZ WĘGLA KRYTYKUJE INŻYNIERÓW WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

W ub. tygodniu pod przewodnictwem ks. prob. Bieloka odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Po otwarciu zebrania odczytano przez przewodniczącego pismo zawierające protest, wystosowany przez frakcję polską na tę okoliczność, że na poprzednie wyznaczone posiedzenie nie doręczono członkom Rady zaproszenia, wskutek czego doszło między burmistrzem a radą do wymiany słów. W dalszym ciągu obrad wybrano komisję, która zbada szczegóły i ustali winowajcę. Następnie odczytano protokół z ostatniego posiedzenia oraz sprawozdanie z odbytej rewizji kasy miejskiej. Ze sprawozdania tego wynika, że komisja rewizyjna stwierdziła wielkie zaległości za używanie gazu. W dalszym ciągu posiedzenia wprowadzono nowego członka Rady miejskiej dra Pokornego (frakcja niem.), uzupełniono skład kuratorjum licealnego przez wybór radnego dr. Golusa; p. Kapusta zobowiązał się wypłacić Magistratowi 200,— zł. na przełożenie kanału ze swej realności, ponieważ na tem miejscu buduje dom mieszkalny; obniżono podatek kaucyjny dla restauratora Loserta z 2250,— zł. na 1650.— zł. rocznie; postanowiono przystąpić do budowy przytułku dla starców oraz budowy domu urzędniczego. Przy tej okazji pastor Drabek (frakc. niem.), krytykując projekty Magistratu oświadczył, że klub niemiecki jest przeciwny projektowi. Według zdania rad. Drabka dom urzędniczy zawali się po upływie jednego roku (?) Oferty na budowę tego domu wynoszą od 185 do 230 tys. zł. Miasto na ten cel oddało dość obszerna parcelę i przyjęło gwarancję za ewentualny niedobór, jakiby powstał przy budowie. Frakcja polska widząc celową robotę frakcji niemieckiej, potępiła szkodliwą obstrukcję, zmierzającą do zaniechania budowy domu mieszkalnego.

Następnie przebudowa szkoły II., jeden z najważniejszych projektów miejskich, mimo usilnych zabiegów burmistrza Figny oraz frakcji polskiej utkwiła na martwym punkcie, bowiem klub niemiecki, używając podczas obrad słów znieważających polskich techników i inżynierów, wszystkie plany, dotyczące przebudowy szkoły tendencyjnie odrzucił. Projekt przebudowy szkoły został przez technika budowl. Klytte opracowany a następnie przez inżynierów wojewódzkich badany i zatwierdzony. Radny Kinast (frakc. niem.), w swych nieuzasadnionych wywodach obraża godność urzędnika polskiego przez użycie słów pogardliwych. Handlarz węgla Kinast, nie posiadając żadnych kwalifikacyj, twierdził, że polscy inżynierzy nie mają żadnych uzdolnień i nie są w stanie opracować projektu, wskutek czego zatwierdzą wszystko co im się tylko przedłoży. Radni niemieccy **Olowson, Körber** i pastor **Drabek** podczas dyskusji stale nawoływali do odrzucenia projektu. **Radny Gabriel i burmistrz Figna** dali prowokatorom należytą odprawę, krytykując niedołęstwo frakcji niemieckiej. Podczas głosowania nad projektem budowy szkoły nadmienić wypada, że wśród polskich radnych znalazł się jeden łamacz solidarności w osobie p. Tulaji, który wraz z Niemcami głosował za odrzuceniem projektu. Wobec tego wniosek tak palący i nagły, co również podkreślił członek Magistratu p. Szoppa — upadł.

W sprawie targowicy uchwalono w myśl projektu Magistratu, iż w dniach najbliższych zostanie zbudowany most drewniany oraz część szkoły żydowskiej zostanie rozebrana. Budowa P. K. U została również odroczona dzięki frakcji niemieckiej. Dalsza współpraca z Niemcami na terenie Pszczyny jest niemożliwa.

Również podobnego szczęścia jak i projekt budowy domu, doznała sprawa wybudowania domu, w którym ma być pomieszczone P. K. U. Sprawę tę dzięki głosom radnych z frakcji niemieckiej odroczono.

Jednem słowem po 2-godzinnych obradach posiedzenie zakończono w tem przekonaniu, że dalsza praca radnych polskich okazuje się niemożliwą, gdyż frakcja niemiecka uprawia stale obstrukcję, dążąc do zatamowania wszelkich prac.

Biuro Porad Klubu Chrześcijańskiej Demokracji Sejmu śląskiego znajduje się w pokoju nr. 9 w gmachu Sejmu (ul. Wojewódzka) które prowadzi p. poseł Janicki.